

Jasiński, Grzegorz

Sprawozdanie z sesji o świadomości narodowej ludności mazurskiej w XIX i XX w.

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3-4, 269-276

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Grzegorz Jasiński

SPRAWOZDANIE Z SESJI
O ŚWIADOMOŚCI NARODOWEJ
LUDNOŚCI MAZURSKIEJ W XIX I XX W.

W Olsztynie 23 września 1985 r. odbyła się sesja naukowa zorganizowana przez Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego w Olsztynie oraz Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego poświęcona problemowi świadomości narodowej Mazurów w XIX i XX w. Była ona kontynuacją podobnych zebrań z 1978 i 1980 r.¹

W obradach, którym przewodniczył doc. dr hab. Kazimierz Wajda (Toruń), wzięli udział, oprócz najliczniej reprezentowanych naukowców z Olsztyna, także przedstawiciele środowisk badawczych z Torunia, Wrocławia, Nidzicy i Opola.

Sesję rozpoczął referat doc. dr. hab. Janusza Jasińskiego *Przeobrażenia w świadomości narodowej Mazurów w XIX w.* Pierwszą część swojego wystąpienia prelegent zatytułował *Poczucie regalistyczne, wyznaniowe i językowo-etniczne Mazurów w XIX w. (do 1870)*. Nazwa Mazury, określająca południowe części Prus Wschodnich, zwane wcześniej polskimi Prusami, bądź pruską Polską zaczęła się upowszechniać w początkach XIX w. Używana początkowo przez niemieckich autorów i pruską administrację, z czasem weszła w życie i wśród Polaków z innych zaborów. Powoli przeniosła się z nazwy kraju na zamieszkującą ją ewangelicką, używającą języka polskiego, ludność. Powstaje tu kluczowe dla poruszanego zagadnienia pytanie, za kogo uważali się sami Mazurzy? Niestety brakuje wspomnień, korespondencji lub innych pochodzących od nich samych przekazów. Istnieją jedynie, nieliczne zresztą relacje obserwatorów zewnętrznych, rzadko cytujących, a częściej omawiających wypowiedzi tej ludności. J. Jasiński przytoczył, jak różnie nazywali siebie Mazurzy: królewscy luteracy, Polacy-luteracy, Prusacy, Polacy, luteraki-Polaki itp. Tych określeń używano — według autora — raczej mając na myśli terytorialny związek z tzw. Prusami Starymi, czyli dawnymi Prusami Książęcymi, niż z współczesnym państwem prusko-brandenburskim. Do ściślejszego uczuciowego związania z tym ostatnim, mimo rozlicznych prób podejmowanych przez szkolnictwo, administrację, Kościół, nie dopuszczała Mazurów ich sytuacja ekonomiczna: pauperyzacja, wyzysk ze strony właścicieli ziemskich oraz postawa administracji. Istniało natomiast bardzo silnie rozwinięte poczucie regalizmu, przesłaniające, a nawet pozostające w pewnej mierze w sprzeczności z brakiem przywiązania do państwa. Tylko nieznaczny odsetek ludności polsko-ewangelickiej nazywał siebie świadomie Mazurami. Była to z reguły inte-

¹ Por. W. Ciesielski, *Sprawozdanie z sesji «Ludność mazurska w XIX wieku»*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej KMW), 1978, nr 2, ss. 329—334; D. Bogdan, *Michał Kajka i problem mazurski*, KMW, 1981, nr 1, ss. 187—189.

ligencja pochodzenia mazurskiego, która nie uległa — jak to najczęściej było w jej sytuacji — asymilacji w społeczeństwie niemieckim. Według powszechnej opinii, oprócz poczucia regalistycznego, Mazurów łączyła świadomość swego wyznania, odróżniającego ich od katolickich Polaków. Jednak autor twierdzi, iż Mazurów cechował brak niechęci do katolicyzmu, a nawet łatwe przyjmowanie niektórych zwyczajów i form typowych dla tego wyznania. Ułatwiało to intensyfikację kontaktów z Polakami zza kordonu, łatwo też wtapiali się oni w społeczność mazurską. O tym, że świadomość wyznaniowa z oficjalnym Kościołem unijnym była bardzo problematyczna świadczył ruch gromadkarski, posługujący się w liturgii językiem polskim i podkreślającym przywiązanie do niego.

Polityka germanizacyjna prowadzona po powstaniu listopadowym, zamiast zbliżenia Mazurów do Niemczyzny, spowodowała zaognienie sytuacji na tle językowym, zwiększyła przywiązanie do języka ojczystego, zaczęła uświadamiać wspólnotę językowo-etniczną z mieszkańcami innych części państwa polskiego. Wykształciła się wtedy grupa pisarzy ludowych, działaczy, entuzjastów rodzimej polskości. Wydarzenia z lat czterdziestych sprawiły, iż część Mazurów zdecydowała się traktować swój język, mimo jego specyficznych cech, jako język polski. Wiosna Ludów to okres zwrócenia uwagi na problem polski. Aczkolwiek Mazurzy nie interesowali się prawie wydarzeniami w Polsce, to jednak ukazujące się w tym czasie na ich terenie pierwsze polskie pisma o charakterze świeckim budziły zainteresowanie mową polską. Pewną rolę w kształtowaniu wizerów z Polską odegrało również powstanie styczniowe. Właśnie lata sześćdziesiąte stanowiły kulminacyjny moment w tworzeniu się świadomości etniczno-językowej Mazurów. Zaczęły pojawiać się nawet elementy polskiej nowoczesnej świadomości narodowej. Niebawem jednak nastroje te, głównie pod wpływem zwycięskich wojen pruskich z lat 1864, 1866 i 1870/1871 i restytucji Cesarstwa zaczęły ulegać zmianie. Polska świadomość etniczno-językowa uległa przytłumieniu na korzyść silniejszej świadomości państwowej prusko-brandenburskiej, choć chyba jeszcze nie ogólnoniemieckiej. Druga część referatu zatytułowana *Mazurskość a prusakość, niemieckość i polskość*, dotyczyła lat 1871—1914. W tym okresie praktycznie cała ludność polsko-ewangelicka w Prusach Wschodnich przyjęła nazwę Mazurów. Wtedy także nastąpił wzrost procesów germanizacyjnych, zarówno naturalnych, jak i będących wynikiem celowej polityki państwowej. Autor podzielił omawiany okres na dwie części: pierwsza to czas działalności Marcina Gerssa (1871—1895), oddziaływającego w bezprecedensowy sposób na ludność mazurską przez wielotysięczne nakłady swoich kalendarzy. Szerzył on pruską świadomość historyczno-państwową, nawiązując do tradycji Prus Książęcych, ugruntuwał kult dynastii Hohenzollernów, propagował uczucie niechęci, a nawet wrogości do katolicyzmu. Jednocześnie jednak cenił język polski, przybliżał też swoim czytelnikom niektóre postaci i wydarzenia z dziejów Polski, krytycznie odnosił się do niektórych posunięć rządu w dziedzinie społecznej i narodowej. Referent uważał, iż Mazurzy pod wpływem M. Gerssa, w swojej większości, uważali się za Prusaków, jednak dzięki jego kalendarzom zachowali znajomość polskiego pisma przez co osłabiony został proces germanizacji. Drugi podokres — od lat dziewięćdziesiątych do 1914 r. — to czas, kiedy na Mazurów zaczynają oddziaływać wpływy ruchu polskiego. W efekcie różnorodnych tendencji, wśród ludności mazurskiej powstał swoisty podział. Najlichnější byli uważający się za luterskich Prusaków, którym pojęcie państwowe zastępowało

poczucie narodowe. Pewien procent, zwiększający się z biegiem czasu, łączył się z niemieckością, przechodząc od poczucia prusackości do związku z całym Cesarstwem. Trzecia, najmniejsza liczna grupa, skupiająca się wokół ruchu polskiego, osiągnęła polską świadomość narodową. Jednak trudno przy obecnym stanie badań niektóre z tych postaw rozgraniczyć, jasno określić i podać nawet przybliżone dane liczbowe.

Dyskusję zainicjował prof. Adam Galos (Wrocław). Potraktował on przedstawiony referat jako typowy materiał dyskusyjny, który można uzupełniać nowymi zagadnieniami, stawiać nowe pytania. Sam zwrócił się do referenta z kilkoma problemami. Uważał, iż odsunął on na plan dalszy problem germanizacji, który należy rozpatrywać również jako formę awansu społecznego. Poruszył też sprawę świadomości narodowej wśród wychodźców mazurskich, a także przemian Kościoła protestanckiego i jego wpływu na poglądy Mazurów.

Doc. dr hab. Tadeusz Gelewski zwrócił uwagę, iż sprawa świadomości ludności wiejskiej nabrała znaczenia dopiero w połowie XIX w., wcześniej nie można o niej mówić, podobnie działo się na terenie innych zaborów. Sądział, iż stosowne byłoby uwypuklenie elementów językowych łączących gwary mazurską z mową Kurpiów. Zanegował też opinię o dużym wpływie M. Gerssa, zaś jego rojalistyczną postawę potraktował jako typową dla świadomości inteligenckiej w ówczesnej Europie.

Obszerna wypowiedź ks. konseniora Jerzego Otello (Nidzica) miała zarazem charakter polemiczny i uzupełniający. Dużo miejsca poświęcił sprawie ruchów gromadkarskich. Uproszczeniem jest twierdzenie, iż powstały one na tle językowym. Były raczej opozycją wobec racjonalnych postaw w Kościele ewangelickim, a dopiero później, po zaangażowaniu się hierarchii w akcję germanizacyjną, wypłynęła sprawa języka. Uważał też, iż nie można utożsamiać akcji katolickiej na Mazurach, której wpływ był zresztą mniejszy, niż twierdzi to prelegent, z krzewieniem tam polskości (np. postawa bp. A. Thie-la). Wskazał luki źródłowe w referacie, krótko omówił stosunek Teodora von Schöna i jego następców do języka polskiego. Przeciwstawił się także twierdzeniom J. Jasińskiego, iż duchowni ewangelicy w całości służyli sprawie niemieckiej. Uważał, że było to bardziej skomplikowane, ich postawy różnicowane.

Mgr Wiktor Szymaniak (Inowrocław) zapytał, czy można udzielić ostatecznej odpowiedzi na zasadnicze pytanie o świadomość Mazurów, referent bowiem sprawy tej ostatecznie nie sprecyzował.

Doc. dr. hab. Kazimierza Wajdę zainteresował zasięg zjawisk przedstawionych w referacie i ich główny kierunek rozwojowy. Plebiscyt wykażał, iż miały przebieg dla nas niekorzystny, czy nie należałoby tego uwypuklić? Twierdził też, że referent nie docenił znaczenia, jakie dla postępów germanizacji i rozbudzania niemieckiej świadomości miały wyjazdy do Westfalii i Nadrenii.

Doc. dr Zygmunt Lietz (Olsztyn) potwierdził opinię K. Wajdy o szybkiej germanizacji Mazurów na wychodźctwie, byli bowiem wyłączeni spod wpływu polskich organizacji mających charakter katolicki, a wspólnota klasowa zbliżała ich do Niemców.

J. Jasiński w długiej wypowiedzi ustosunkował się do postawionych pytań i zarzutów, najobszerniej odpowiadając W. Szymaniakowi. Jeszcze raz podkreślił, iż obecny stan badań nad interesującym nas zagadnieniem nie upo-

ważna do przedstawienia kategoriycznych wniosków. W pierwszej połowie XIX w. do 1870 r., jeżeli można mówić o świadomości narodowej, to tylko o jej wstępnym etapie, który kształtuje się w sferze językowo-etnicznej. Walka prowadzona w tym czasie przez ludność polsko-ewangelicką z administracją pruską miała charakter językowy, nie narodowy i dopiero w wyniku tych wydarzeń zaczęła się klarować świadomość etniczno-językowa. Kulminacyjny moment jej rozwoju przypadł w 1863 r. Potem ewoluowała w stronę świadomości państwowej prusko-niemieckiej lub narodowo-polskiej, z tym że ten ostatni proces nie rozrósł się zbyt szeroko. Referent dokładnie wyjaśnił używane przez siebie pojęcia staropruskości (czy prusackości) i pruskości. Pierwsze istniało już w XVII i XVIII w., poprzedzało okres, w którym polskojęzyczni ewangelicy poczuli się Mazurami. Nawiazywało ono do tradycji Prus Książęcych i oznaczało po prostu „tutejszych”. W świadomości ówczesnej ludności polskiej istniał silny związek państwa pruskiego z Księstwem Pruskim. Pojęcia „staroprusackości” używał także M. Gerss w znaczeniu przedstawionym przez prelegenta. Można zaryzykować nawet hipotezę — kontynuował J. Jasiński — że Mazurzy wstąpili na drogę tworzenia własnego narodu wschodniopruskiego, jednak oddziaływanie silnych czynników zewnętrznych spowodowało unicestwienie tych tendencji, choć ich elementy istniały jeszcze w latach dwudziestych XX w. (K. Obitz).

Odpowiadając A. Galosowi, K. Wajdzie i ks. J. Otello, J. Jasiński podkreślił, iż nie mógł w referacie podjąć wielu problemów ze względu na ograniczenia czasowe, niektóre zaś celowo pominął jako znane (np. problem germanizacji), a innymi (np. gromadkarstwem) zajął się tylko w interesującym go okresie i aspekcie.

Doc. dr Zygmunt Lietz i dr Andrzej Sakson (Olsztyn) podjęli próbę uchwycenia czynników kształtujących przemianę świadomości Mazurów w latach 1919—1945.

Na początku XX w., Mazurzy żyjąc na pograniczu etniczno-językowym, między żywiołem polskim i niemieckim tworzyli społeczność zwaną peryferyjną, cechującą się szeroką rozbieżnością postaw, od dominującego, całkowitego indyferentyzmu narodowego, do przejawów skrajnego nacjonalizmu. Mimo tego zróżnicowania, można było mówić o swoistej specyfice mazurskiej opartej nie tyle na świadomości narodowej, co na łączności językowej, kulturowej, etnicznej. Jednak okres międzywojenny spowodował przyspieszony proces likwidacji i asymilacji grup niezaangażowanych narodowo. Również i przed społecznością mazurską wyłożył się dylemat utrzymania własnej odrębności, trudny zresztą z powodu dużej atrakcyjności niemieckiej kultury i korzyści, jakie niosła Mazurom asymilacja.

Świadomość narodowa Mazurów w latach 1919—1945 była wynikiem oddziaływania wielu czynników jak szkolnictwo, administracja państwowa, Kościoły ewangelickie czy wojsko. Budziły one lojalizm oraz przywiązanie do istniejącego ustawodawstwa. Próbowal się im przeciwstawić nurt autonomiczny, występujący w obronie swoistocie pojmowanej mazurskości, opierającej się na konserwatyzmie warstw chłopskich, w izolowanych, tradycyjnych społecznościach lokalnych, z rozbudowaną więzią lokalną i regionalną.

Referenci omówili czynniki, które miały wpływ na zakorzenienie polskiej i mazurskiej tożsamości grupowej, a więc związki wyznaniowe działające poza oficjalnym Kościołem, prasę polskojęzyczną, kalendarze. Ocenili działalność grup skupionych wokół Związku Mazurów i pisma „Cech”, uznających Ma-

zurów za odrębny naród, postępujący się wprawdzie językiem polskim, ale różniący się od Polaków wyznaniem i kulturą, stojący na gruncie lojalności wobec Rzeszy, ale domagający się autonomii. Dużo miejsca w ich rozważaniach zajęła również ocena różnych związków wyznaniowych. Doceniając ich rolę w utrzymaniu języka polskiego, a co się z tym wiąże także i odrębności Mazurów, autorzy zauważyli, iż obejmowały swoim zasięgiem tylko 9% ludności. Poza nimi pozostawała podstawowa masa Mazurów poddana germanizacyjnemu oddziaływaniu oficjalnego Kościoła ewangelickiego.

W dalszej części swoich rozważań referenci ocenili znaczenie emigracji zarobkowej dla rozwoju świadomości, udział wychodźców w organizacjach zarobkowych, wyznaniowych itp. i skutki tego. Przy ocenie plebiscytu zwracali uwagę na niektóre czynniki wpływające na postawę Mazurów podczas głosowania oraz scharakteryzowali działalność towarzystw ojczyźnianych, dążących do odebrania im tożsamości kulturalnej, krzewiących niemczyźnę, zwalczających Masurenbund, a także rolę organizacji paramilitarnych w budzeniu szowinizmu narodowego. Omówili również zasięg oddziaływania na ludność, a zwłaszcza młodzież mazurską Bund Deutscher Osten i jego organizacji filialnych. Przy tej okazji mówcy podkreślili, iż w dotychczasowych badaniach zwracano głównie uwagę na Mazurów o zadeklarowanej polskiej świadomości lub przychylnych polskości, gdy tymczasem poza sferą zainteresowania pozostają inne ich grupy o niewykrytych poglądach. Pod koniec omawianego przez referentów okresu praktycznie tylko część ludności wiejskiej uchroniła się przed procesem asymilacyjnym. Właściwie tylko ona zachowała polską świadomość lub przynajmniej język ojczysty, identyfikując się z odrębnością mazurską. Jednak o ile 25% średniego pokolenia miała świadomość tej odrębności, to spośród młodzieży, pod koniec lat trzydziestych, blisko 90% uległo całkowitej germanizacji.

Oceniając stan świadomości na Mazurach w okresie międzywojennym, referenci uznali za najliczniej reprezentowaną mazurską świadomość grupową, szybko ewoluującą w kierunku coraz bardziej powszechnej niemieckiej świadomości narodowej.

Wystąpienie zatytułowane *Z zagadnień ludności rodzimej na Mazurach i Warmii po II wojnie światowej*, prof. Wojciech Wrzesiński (Wrocław) poprzedził kilkoma uwagami o charakterze metodologicznym, wskazując na trudności i uwarunkowania wiążące się z tym tematem. Lepiej znamy przebieg procesów narodowościowych przed 1939 r. niż w ostatnim czterdziestolecu. Przyczyną jest brak ciągłości badań; najczęściej formułuje się tylko postulaty badawcze — ale nic się nie czyni w kierunku ich realizacji. A w tych poszukiwaniach należy połączyć prace historyczne „gabinetowe” z socjologicznymi. Niezbędne jest powołanie w tym celu stałego interdyscyplinarnego zespołu. Działalność jego powinna objąć także środowisko tzw. „późnych przesiedleńców”, w tym celu trzeba nawiązać współpracę ze środowiskiem badaczy zachodnoniemieckich.

Zasadniczą część swego referatu prelegent rozpoczął od stwierdzenia, iż rozpatrując stosunki narodowościowe na Mazurach, nie należy jako punktu wyjściowego przyjmować stanu sprzed 1939 r., wojna przyniosła tu duże zmiany, które jednak oczekają na swojego badacza. Z wydarzeniami z lat 1939—1945 wiąże się straty biologiczne — słusznie nieraz podważamy czy wręcz negujemy obliczenia historyków niemieckich, jednak nie mamy do zaoferowania własnych ustaleń w ich miejsce. Podejmując próbę wypełnienia tej luki W. Wrze-

siński stwierdził, iż większość Mazurów przyjęła znak równości między narodowym socjalizmem a niemczyzną. Nastąpiła też wśród nich duża polaryzacja postaw: doszło do zespolenia z Niemcami (więzy kombatanckie), a równocześnie, zwłaszcza pod wpływem oddziaływania jeńców wojennych i robotników przymusowych, przebywających na terenie Prus Wschodnich, dał się zauważyć wzrost sympatii dla Polski i Polaków. Niezatatry wpływ na całą powojenną historię Mazur wywarł tzw. „Ostflucht”. ale nie miał on, jak to zazwyczaj podaje polska literatura, charakteru całkowicie przymusowego, znaczny procent wyjeżdżających podjął tę decyzję samodzielnie. Zresztą o wyjeździe decydował wtedy często przypadek, kryteria narodowościowe nie zawsze odgrywały tu rolę. W efekcie działań wojennych i wydarzeń od stycznia do maja 1945 r., ludność zamieszkująca przyznana Polsce część Prus Wschodnich stopniała do 18% w stosunku do stanu sprzed 1939 r.

Na ukształtowanie poglądów tej ludności wywarła też wpływ weryfikacja. Jej wyniki nie zawsze odpowiadały rzeczywistej świadomości poddawanych jej ludzi. Prowadzono ją przez kilka lat, etapami, metody zależały od różnych czynników zewnętrznych, nierzadko o jej rezultatach decydował przymus. Na poglądy ludności rodzimej wpływały też powojenna fala szabrowników i osadnictwo żywiolowe, nie liczące się z prawami poprzednich mieszkańców. Dalszy napływ osadników spowodował kolejne konflikty na tle wyznaniowym przy okazji zderzenia dwóch, jakże różnych, systemów wartości. Znamienne, iż najlepiej układały się stosunki z emigrantami przybyłymi zza Buga, najgorzej zaś z sąsiadującymi Kurpiami. Najważniejszym jednak czynnikiem kształtowania stosunku do nowej rzeczywistości była praktyka władz. Istnienie polskojęzycznej ludności i reprezentującej ją elity przywódczej, aktywnej w okresie międzywojennym i posiadającej rozwiniętą polską świadomość potrzebne było nowej władzy dla praktycznego uzasadnienia prawa do nowo pozyskanych ziem. Jednak od samego początku popelniono zasadniczy błąd, skupiając całą uwagę na owej grupie działaczy, pomijając zaś ogół ludności, w większości bierny lub wręcz wrogo nastawiony do nowego ustroju. W latach 1947/1948 sytuacja ta zaczęła ulegać pewnej zmianie. Powoli przełamany się mur dotychczasowej niechęci, ludność rodzima zaczęła adaptować się do otaczającej ją rzeczywistości. Niemala była w tym zasługa owej grupy działaczy. Jednak te próby unormowania sytuacji zostały rychło przerwane. Tzw. okres stalinizmu przyniósł odrzucenie dotychczasowych a szukanie nowych tradycji dla Warmii i Mazur, tradycji klasowych, których te ziemie nie posiadały. Odrzucono starych działaczy, zaczęto szukać nowych, nie związanych z ruchem polskim, nie mającym też wpływu na ludność rodzimą. Według prelegenta, właśnie lata 1949—1951 były najważniejsze dla kształtowania się powszechnych postaw ludności. Całkowite porzucenie dotychczasowej tradycji, represje stosowane nawet wobec grupy działaczy dotąd lojalnie współpracujących z władzą, a obok bodźce ekonomiczne (głęboki kryzys w Polsce i gwałtowne polepszenie sytuacji w Niemczech Zachodnich), spowodowały prawie całkowite odejście od polskości. I aczkolwiek około 1955 r. zrezygnowano z dotychczasowej polityki, nie zdołano już nigdy pozyskać zaufania ogółu ludności. Zresztą po 1960 r., kiedy to zaczęto lansować tezy o całkowitym zintegrowaniu społeczeństwa polskiego, Mazurom i Warmiakom nie poświęcano specjalnie uwagi (widoczne to było np. w braku reprezentacji we władzach). Tymczasem narastały wśród nich tendencje wyjazdowe, głównie pod wpływem ekonomicznego oddziaływania Zachodu. Jednocześnie zaczęło

się szerzyć coraz powszechniejsze przekonanie, iż deklaracja o przynależności do narodu niemieckiego może ułatwić wyjazd. Nastroje te osiągnęły apogeum w latach siedemdziesiątych. Po tzw. „akcji łączenia rodzin” problem ludności rodzimaj praktycznie przestał istnieć.

Po wyżej scharakteryzowanych referatach ponownie rozpoczęto dyskusję. Dr Michał Lis (Opole) podzielił się doświadczeniami środowiska naukowców polskich zajmujących się ludnością rodzimą. Poparł zgłoszony przez W. Wrześnińskiego postulat prowadzenia badań terenowych, złożył też propozycję współpracy ośrodków śląskiego i olsztyńskiego, wskazując na podobieństwa cechujące oba regiony.

Mgr Andrzej Wakar (Olsztyn), jako uzupełnienie do referatu Z. Lietza i A. Saksona, zaproponował zbadanie losów społeczności mazurskiej zamieszkującej przylączyoną do Polski Działdowszczyznę. Uważał, iż autorzy zbyt pochopnie wysunęli wnioski o szybkiej germanizacji Mazurów, istnieją również dowody o umacnianiu się wśród nich polskości, dotyczy to także młodzieży i dzieci. W. Wrześnińskiemu zarzucił brak silniejszego wyeksponowania wydarzeń okresu od stycznia do maja 1945 r., które wywarły o wiele większy niż się przypuszcza wpływ na psychikę tutejszej ludności. Wymienił też liczne czynniki antagonizujące nowo powstającą społeczność po II wojnie.

Ks. Jerzy Otello mocno eksponował problem Działdowszczyzny — masową emigrację tutejszej ludności do Prus Wschodnich, z czego po 1945 r. nie wyciągnięto żadnych wniosków. Polemizował z twierdzeniem o silnym poparciu przez Mazurów ruchu hitlerowskiego, podając przykłady konfliktów z władzą na tle religii. Zgłosił również kilka pytań i uzupełnień do referatu W. Wrześnińskiego, wśród nich dotyczące repolonizacji ziemczonych Mazurów po II wojnie.

W. Wrześniński zastanawiał się, czy właściwie użyto, w referacie dotyczącym okresu międzywojennego, sformułowania „środowisko kresowe”. Na Mazurach nie było zwantego obszaru owych „wysp” polskości, była ona rozproszona wśród ludności wrogiej czy indyferentnej narodowo. Dyskutant stwierdził, iż określenie to należy do konkretnej sytuacji na wschodnich obszarach Rzeczypospolitej. Polemizował też z oceną „Cechu”, twierdząc, iż zgodnie z dotychczasowym stanem badań nie można przypisywać mu tezy o istnieniu narodowości mazurskiej, jest to wniosek idący zbyt daleko. Zwrócił też uwagę, iż wiele poczynań władz niemieckich, np. unifikacja poprzez wojsko, nie miało charakteru wyłącznie antypolskiego — jak uważają często polscy historycy — były to normalne metody stosowane w każdym kraju.

Hieronim Skurpski (Olsztyn) mówił o celowości nawiązania kontaktu z ośrodkami w RFN zajmującymi się problemem mazurskim oraz wskazał na możliwości wykorzystania literatury pięknej do badań nad świadomością Mazurów.

Tadeusz Gelewski wspominał o sytuacji ludności mazurskiej w czasie I wojny światowej, nawiązał też do wydarzeń z okresu plebiscytu, twierdząc, że jego wyniki nie świadczą o rzeczywistej postawie Mazurów.

A. Sakson w interesujący sposób uzupełnił referat W. Wrześnińskiego przedstawiając swoje badania nad stanem świadomości ludności rodzimaj w dniu dzisiejszym, podając też dane o liczbie autochtonów na Warmii i Mazurach. Ponadto omówił metody, jakimi posłużył się w tej pracy.

Dr Tadeusz Filipkowski (Olsztyn) nawiązał do centralistycznej polityki

władz wobec ludności miejscowej w latach pięćdziesiątych na przykładzie uniwersytetów ludowych, omówił też przyczyny wyjazdów do RFN.

Janusz Jasiński zastanawiał się nad możliwością potraktowania plebiscytu nie tylko jako wyniku istnienia konkretnej świadomości narodowej, ale i czynnika na nią oddziaływającego, za szczególnie ważne uznał także prowadzenie badań nad tendencjami separatystycznymi i pojęciem mazurskości w okresie międzywojennym.

Dr Bronisław Saługa (Olsztyn) mówił o instytucjonalizacji badań kwestii mazurskiej. Niechęć Mazurów do nowej władzy, przypisał, w głównej mierze, ówczesnej polityce rolnej.

Zygmunt Lietz i Andrzej Sakson odpowiedzieli na pytania związane z ich referatem, omawiając rolę wojska w procesie germanizacji, zróżnicowaną postawę osób powracających z emigracji, potwierdzili też swoje opinie dotyczące szybkiej germanizacji Mazurów w końcu lat trzydziestych.

Podsumowując obrady, ich przewodniczący Kazimierz Wajda stwierdził, iż wzbogaciły one dotychczasowy dorobek pod względem faktograficznym, wskazały też dalsze kierunki badań, przyczyniły się do wysunięcia nowych interpretacji znanych wydarzeń. Zaproponował też kontynuację tych badań na szerszej płaszczyźnie interdyscyplinarnej.